

Na Rok fr. 12.
 Na miesiąc sześć — 7.
 Na Miesiąc trzy — 4.
 W Belgii opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje l'Agence Polonaise, rue
 de Kuisbroek, 56, Bruxelles.
 W Anglii: opłaty i rozkazy na Dziennik
 przyjmuje Ig. Jackowski, 10 Duke
 street, St-James's, London.

30 SIERPNIA 1847.

Prenumeratę na Trzeci Maj, w Paryżu, i po całej Francji, przyjmują oddział Bióra i Korespondenci Messageries Lafitte et Caillard.

Wszelkie przesyłki pieniężne adresować do M. Boczkowski, franco, rue Suger, 3.

DO ABONATORÓW.

Niniejszy numer 37 rozpoczyna oddział czwarty Pisma naszego na rok bieżący. —

Redakcja wydawszy już w ciągu roku kilka numerów z wyżej nad przeznaczoną liczbę — będzie przymuszoną zrobić kilka przestanków w wydaniu dziennika na kwartał bieżący; o czem abonatorowie poprzedniem ogłoszeniem zawsze będą zawiadomieni. — Następny numer Trzeciego Maja wyjdzie z pod prasy dnia 12 Września.

Powiedzieliśmy, że za nieszczęścia kraju odpowiedzialni są ci co nad sprawą jego z urzędu czuwać są obowiązani. — Przez takich zaś rozumiemy, tych wszystkich co położeniem, stanowiskiem, zdolnością lub mieniem możniejsi, innym przodkują. — Nie jeden przez złe zrozumienie, a często nie szczerą skromność, nie chce się przyznać do żadnej możliwości; lecz ta mniemana skromność obarcza tylko sumienie, bo wcale nie uwalnia od powinności, do dopełnienia której przywiązaniem jest dobro powszechne. Ktokolwiek, jakiegokolwiek odebrał wychowanie, jakiegokolwiek z natury wziął zdolności, jakiegokolwiek posiada mienie, lub wzięcie w obywatelstwie, ten tém samém już jest niejako urzędnikiem publicznym w Ojczyźnie, i do tego stanowiska ma przywiązane wyraźne obowiązki. Wszystkie co daje między ludźmi znaczenie jest darem Opatrzności, własnością Ojczyzny, — im w większej masie obywatelskie powinności są dopełniane, tém jedniejšie jest społeczeństwo, tym dzielniejszym naród; i przeciwnie, im większa liczba nieczynnych i martwych obywateli, tém naród więcej staje w stanie niemocy. — Chodzi o to tylko, aby każdy czuł i wiedział dobrze co do niego należy, a w własnej trzymając się mierze, lekko nie brał na swój karb tego, czemu poddać nie jest mocen; słowem, aby nikt pod tym lub owym pozorem nie folgował swojemu obowiązkowi. — Przy najlepszym nawet powszechnem usposobieniu znajdują się zawsze ospali i leniwi jak równie i ci co się nad własną miarę i możliwość wyrwają; i tu właśnie pokazuje się konieczność Władzy, a następnie i organizacji, aby wszystko w swęj mierze i naturalnej działalności utrzymane, dawało życiu narodu, to regularne tętno, co znaczy zdrowie i siłę.

W najechanym kraju ulega to niezawodnie wielkim trudnościom, i dla tego utrata bytu udzielnego jak jest największym nieszczęściem, jakie na społeczeństwo spaść może; tak równie wymaga nie lada wysileni i patriotyzmu, aby się z niego dzwignąć. Wszakże z warunków tu dopiero wskazanych, a które się mieszczą w pojęciu Władzy i organizacji, nie masz i nie może być dla najechanego narodu żadnej nadziei. Jak niemniej i to jest pewnym, że pod obcym rządem, jakiegokolwiek on był, lepszy czy gorszy, żadna społeczność, żadna narodowość nie zdoła się długo zachować; wpadać bowiem ona musi koniecznie w różne choroby, wiodące za sobą konieczny rozkład, aż nareszcie rozłożone te pierwiastki pochłonie i strawi jedniejšy najezdnik.

Przeciw temu pewnikowi udowodnionemu dziejami całej ludzkości, stawicby można przykład samęj Polski, która od rozbiorów, przez przeszło pół wieku nie dała się jeszcze niemczyźnie i moskiewszczyźnie spożyć; lecz bliżej zastanawiając się nad rzeczą nie wiele już podobno, w tym własnym na sobie samych przykładzie, — znajdujemy na przyszłość otuchy. — I tak zważmy że ostatni zabór Polski, dokonany w 1795 roku, spadł na Naród rozbudzony mocno umysłowo i duchowo, podniesiony przez wielką polską rewolucją; zastał więc rozbudzone w Narodzie wszystkie tradycje i instynkta długiego i świetnego bytu; przypadł zaś w chwili właśnie kiedy Francya walczyła z mocarstwami co Polskę rozbierały, a walczyła o idee które te mocarstwa w posiadach wstrząsać musiał. — Po takim upadku, wśród okoliczności wcale mu przeciwnych, dwa lata nie upłynęło, a już orły polskie zwycięzko walczyły we Włoszech, już grzmiała w Europie sława polskiego oręża; a wśród tryumfów polskich Legionów, wznosiło się na ogromnym obszarze moskiewskich zaborów, na wielką miarę założone wychowanie narodowe, wiekopomne dzieło Xiecia, którego odległymi skutkami dotąd jeszcze żyjemy. — Tymczasem przyszło Xięstwo Warszawskie, zadatek udzielnego bytu, zastąpione królestwem kongressowem. Było więc od ostatniego rozbioru do upadku Listopadowego powstania, potężne ognisko życia polskiego, które ciągle rozgrzewając w najodleglejszych

nawet krańcach części państwa polskiego, społeczności naszej domrzeć nie dozwalało. — Cóż dziś mamy?... w Warszawie te same co w Kijowie rządy — na całej ziemi polskiej nie masz jednego przytułku dla narodowego wychowania, pamięć listopadowego powstania słabnie w swęj działalności ze schodzącem pokoleniem, kiedy następne pokolenia pośrednio już tylko (to jest z drugiej lub trzeciej ręki) poznawać już muszą Ojczyznę — ostatnią zaś piędź ziemi polskiej, wolną dotąd od najazdu, pogrążyły w ogólną powódź ostatnie wypadki. — Za całe przeto ognisko mające rozgrzewać krzepnące członki państwa polskiego zostaje... Trybuna Stanów Poznańskich — jaka taka Literatura — zostaje nareszcie Emigracya. — Słowem zostają tylko drobne okruczki z tego co było przed 1830 rokiem.

Rozważając tę różność warunków w jakich się Polska z upadkiem Listopadowego powstania znalazła, od warunków w jakich się znajdowała od rozbiorów do 1830 roku; znajdujemy tém samem i wytłumaczenie tych szkaradnych chorób społecznych, jakie się nie przewidzianym niemal sposobem w Polsce objawiać poczynają. — Materjalny a dziki demokratyzm naszych Jakóbinów, wytłumaczony na gruncie polskim przez komunizm; jest to niezawodnie choroba, choroba śmiertelna stanowiąca już rozkład, która nieda się w naszym dotąd chrześcijańskim społeczeństwie wytłumaczyć, tylko zamieraniem członków, które koniecznie zgniliznę w ciele rozwijać musi.

Widocznie położenie Polski stokroć jest i gorszem i niebezpieczniejszem, od tego jakim było do 1830 roku: niemniej jasnym jest, że się od ostatnich wypadków znacznie pogorszyło; nie można więc ani godzić się tać przed sobą że już śmierć mamy przed oczyma, bo gdzie już społeczeństwo się rozwiązuje, tam narodowość ostać się niezdolna. Jednak śmiertelny jad niedoszedł jeszcze do krwi i widząc z jednej strony śmierć i zagładę, z drugiej strony dostrzegając się dają środki i możliwości ratunku, ale właśnie nie ochybne do tego warunki jakieśmy na wstępie wskazali, stają się tym konieczniejszymi im niebezpieczeństwo większem się okazuje.

Zawsze o jedno i to samo wołamy, ciągle dopraszamy się o Rząd i organizację i niestety! głos nasz jest głosem wołającego na puszczy. Lecz co jeszcze dziwniejszem jest, to, że lubo nikt nie wątpi o potrzebie władzy i organizacji, wszyscy jednak tak sobie poczynają, że od szesnastu lat stworzyć tego niemożna, co wszędzie indziej wymagałoby jednego aktu woli i postanowienia. — Abyśmy zrozumieli co u nas przeszkadza pierwszemu warunkowi porządnego działania, opowiemy następnie pokrótce, historję Emigracji naszej i jej bezskutecznych usiłności ku utworzeniu Władzy. — Może przywodzić sobie na pamięć przeszłe koleje, odgadniemy te zwodnicze larwy, w które się kryją już to chytne podszepty wrogów, już to sobkostwo złych obywateli.

SZKOŁA MŁODZIEŻY POLSKIEJ NA BATIGNOLLES.

Jakieśmy już powiedzieli kto tylko był obecnym na popisie publicznym dnia 14 b. m. mógł się przynajmniej przekonać o tém, że uczniowie są dobrze odziani, że im nie brakuje na wygodach, że oprócz gimnastyki w której są zręczni, uczą ich jeszcze śpiewu, deklamacji i różnych języków. — *Dulce et sapienter*, nader pięknie i chwalebnie! — lecz powiedzieliśmy i powtarzamy — ćwiczenie członków, gibkość głosu i języka, gimnastyka że się tak wyrazim, ciała i umysłu — mogą być tylko dopełnieniem edukacji — ale same przez się żadną miarą zastąpić i stanowić jej nie mogą. — Czy tedy szkoła polska, zwana *Narodową*, jest w stanie przysposobić młodzież do specjalnych zawodów, gruntownem przygotowaniem jej w naukach poważnych i stanowiących podstawę wychowania publicznego? — Czy ma istotnie na celu moralne i czyste polskie ukształcenie umysłu i serca? — Te są dwa pytania które się naturalnie przedstawiać muszą wszystkim Rodzicom troskliwym o dobro swych dzieci — a nawet i całemu tularctwu które w uczniach rzeczonej szkoły widzi młodszą swą odród.

Staraliśmy się już wykazać w jakim stopniu są nauki specjalne w szkole młodzieży polskiej — i jakie po kilku już latach exystencji tej szkoły okazuje się usposobienie uczni, a mianowicie w matematyce która jest kluczem i jakby probierczym kamieniem postępu najważniejszej gałęzi nauk.

System wzajemnego uczenia w niższych klasach — daremnie niemal pochłaniający trzy lata czasu — na co słysząc można powszechne utyskiwanie Rodziców; — fałszywy rozkład nauk i zbyt ciężkie obciążenie

pamięci wielością przedmiotów wykładanych w klassach wyższych — z uszczerbkiem i zaniedbaniem nauk matematycznych; — skład Rady szkolnej w której na nieszczęście zasiadają w miejsce ludzi specjalnych — dygnitarze cywilni i wojskowi — dygnitarze gorliwi i zazdrośni swęj władzy szkolnej — równie jak nieudolni pod względem naukowym — i którzy jakby się uwzięli zastosować do szkoły polskiej to co Mochnacki tak słusznie powiedział o Listopadowej Rewolucji — wyrażając się, iż ją zaurzędowano; — te są przyczyny które opinia publiczna powszechnie wskazuje jako powód, że uczniowie klasy wyższej, którzy powinni reprezentować dziś wartość szkoły pod względem naukowym — okazują się tak niedostatecznie usposobieni — i że profesorowie a nawet Rada sama zdaje się wątpić o możliwości przyjęcia ich do szkół specjalnych.

Taki to skutek fałszywego systematu przy którym Rada upiera się, pomimo zbawiennych przełożeń: i pytać się potrzeba gdzie on doprowadzi? Chyba że chcemy wrócić nazad do dobrych, starych czasów *Saskich* — kiedy wszystkiego uczono po trochu a nie gruntownie, ćwiczone pamięć nie troszcząc się o władzę rozumowania; kiedy młodzieńiec celował w językach, a mianowicie w łacinie i musiał umieć na pamięć *Alwara*, uczył się retoryki i deklamował wiele a nawet grywał sztuki teatralne — ale też wówczas mawiano *jedz pij i popuszczaj pasa*; dziś zaś odmienna epoka innego zdaje się wymagać wychowania — dziś trzeba o tém pamiętać, ogólne wiadomości bez specjalnej nauki na nie nie przydadzą.

Zasmucająca to prawda dla Rodziców i dla samychże uczni którzy są ofiarami fałszywego systematu edukacji; ale są to usterki jeszcze do naprawienia — usterki które wskazujemy Rodzicom równie jak Radzie szkolnej. Pod względem umysłowym, — zmiana systematu może jeszcze sprostować błędy poprzedniego — praca może zastąpić brak geniuszu; — geniusz może przełamać zapory które mu dziś stawia nieumiejętność Rady szkolnej; ale są w wychowaniu młodzieży pewne błędy, które nie tak łatwo, a czasami już nigdy naprawić się nie dadzą; — błędy ważniejsze w swoich skutkach dla społeczeństwa, aniżeli brak umiejętności, — i na te głównie dziś chemy zwrócić uwagę Rodziców.

Czy szkoła polska zwana *Narodową* prowadzi do moralnego i *czysto polskiego* ukształcenia umysłów i serca młodzieży? Oto jest zwłaszcza w dzisiejszym położeniu Emigracji względem kraju, najważniejsze pytanie. —

Dotykając względów moralnych nie mamy na celu mówić o ogólnych zasadach moralności, bo w tej mierze najniżej nawet stojące instytucje mają wytknięte sobie przepisy, od których niełatwo zboczyć. Kapelan, Dyrektor szkoły, i dozorczy czuwający nad postępowaniem uczniów — trzymać się winni drogi wskazanej doświadczeniem i samą przyzwoitością — a osobisty charakter ich winien starczyć za rękojmią Rodzicom a zwłaszcza Radzie. — Opinia publiczna nieraz się dziwi nagłym i tak nieustannym zmianom tych urzędników, urzędników bardzo ważnych bo zostających w najbliższym stosunku z uczniem — i których jak najdłużej zatrzymać a tém samém dać im możność dokładnego poznania charakterów i usposobień młodzieży powierzonej ich moralnej pieczy — zdawałoby się być interessem szkoły. — Czterech już kapelanów, a zliczywszy trudno ilu dyrektorów i dozorców przesunęło się już przez szkołę polską — i trudno przypuścić ażeby tak częste zmiany nie wywierały szkodliwego wpływu, koniecznie zmniejszając w oczach uczni powagę i wziętość osób nowo wstępujących na te urzędy które powinny być otoczone pewnym urokiem. — Zmiany te tak są częstokroć nagłe i niestosowne, iż uwaga publiczna rozmaite a nawet dziwne naznacza im przyczyny; wszakże nie nasza rzecz wglądać we wnętrze szkoły. Nie robimy tu zazrotu tylko proste spostrzeżenie, dla nas dosyć byłoby wiedzieć że szkoła trzyma się pewnej rutyny, że dzieci nauczane są w niej katechizmu i Pisma Świętego.

Ale po za rutyną, po za formą, jest jeszcze *duch* nieodzielny od każdej ludzkiej instytucji, są wyższe względy moralne, *religijne i polskie*, które pilnie śledzić mamy prawo i obowiązek, jako mocno przeświadczeni że w moralnych względach *duch* a nie forma stanowi istotę rzeczy, jako Emigranci odpowiedni przed krajem za wszelkie zboczenie od jego ducha. — Tu zaś nietylko opinia publiczna — ale to co już nam samym i każdemu najbezboszniejшему umysłowi wyraźnie się objawia w szkole polskiej — śmiało nam pozwala powiedzieć i ostrzedz Rodziców, że ta Instytucja nie odpowiada swemu powołaniu; że nie jest prowadzona w duchu religijnym i czysto polskim.

To wskazują nietylko fakta ale już najprostsze rozumowanie. — Co stanowić może albowiem ukształcenie młodzieży pod względem polskim? — Oto mił *śc* kraju polskiego, obok dokładnej znajomości jego przeszłości i obecnych potrzeb; niedosyć albowiem kochać swoją Ojczyznę aby jej można pożytecznie służyć. Jakież pod tym względem gwarancje daje Rodzicom Rada szkolna w dzisiejszym jej składzie? Jakie są pojęcia i przekonania ludzi zasiadających w niej? Kto wyklada historię polską? Kto jest dyrektorem szkoły? Kogo młodzież widzi na czele? Jakim opiniom i rozmowom się przysłuchuje codziennie? Słowem jaki *duch* kieruje Instytucją? — Odpowiadamy: *duch* stronnicy, *duch* już sam z siebie niewłaściwy gdyby nawet nie był szkodliwym i nie wpływał pośrednio na czysto moralne i religijne względy.

Zdaje się iż objawiając to zdanie nic nowego nie powiadamy Emigracji, — fakta albowiem są wiadome — szkoła jest niemal wyłącznie w ręku Towarzystwa Demokratycznego — w ręku Towarzystwa którego nieszczęśliwą misją od lat tylu jest żyć nienawiścią — podniecać namiętności — przemawiać do *passji* a nie do *serca* i rozumu. — Członkowie Rady szkolnej są oraz po większej części członkami Towarzystwa Demokratycznego — wielu z nich wstąpiło do rzezonego Towarzystwa po ruchu Krakowskim i Galicyjskiej rzezi — tak jakby na przekorę rozumowi, a na szyderstwo nieszczęśliwej Ojczyźnie i ofiarom *ludowego Wszzechwładztwa*; dyrektorem szkoły jest P. Malinowski, który dwa lata temu na publicznym popisie — nie wahał się głośno, w obec Rodziców i uczni, rozwijać *komunistyczne nauki* — o czém ostrzegaliśmy już Emigrację; — professorem historii polskiej, jeżeli się nie mylimy, jest dziś jeden z tej małej liczby pomiędzy ofiarami klęski krajowej, skazanej na tułactwo przez Centralizację, którzy mieli odwagę, po Galicyjskich i Poznańskich wypadkach — Członkom tejże Centralizacji, dawać patent na wielkich ludzi; — człowiek któremu opinia powszechna przypisuje bezbożne autorstwo tak zwanego *Słowa Bożego do Ludu Polskiego*.

Wiadoma jest nietolerancja Tow. Demok., pytamy więc gdzie jest rękojmią bezstronnej nauki dziejów ojczystych — tego węgielnego kamienia patriotyzmu — kiedy kierownictwo szkoły jest w takim ręku? Kiedy monarchowie świetnych dynastji narodowych zostają w ustach profesorów demokratycznych *wójtami*; a miejsce Wagi i Naruszewicza zajmują tak zwane *Prawdy Żywotne* przez *Filaręta Prawdowskiego*? — Dziwić się tedy tylko wypada tak długięj obojętności Rodziców, którzy nie widzą niebezpieczeństwa jakim zagraża ich dzieciom demokratyczne wychowanie; bo obok spaczenia wyobraźni — obalamucenia umysłów dzieciennych, jak wosk łatwych do nagjęcia, a których jednak wrażenia są tak żywe i trwałe; grozi im jeszcze pod innym względem wpływ niemoralny i niereligijny.

Pytamy od jakiego to czasu Towarzystwo demokratyczne skromniej się cokolwiek zachowuje i wyraża w przedmiocie wiary? — Niedawno albowiem zimny *racjonalizm* czerpany w Jakubiński filozofji który stanowi istotną jego podstawę, bezwstydnym *cynizmem Pszonki*, artykuły Demokracji w których imiona *Chrystusa, Ozyrysa i Konfucjusza* stawiono na jednej linii — taka była otwarta expressja religijnych i moralnych przekonań Towarzystwa — które i dziś lubo cokolwiek przyzwicięj zakryte, leżą wszakże w jego gruncie. — Jakoż patrzymy nawet w kraju na skutki demokratycznej edukacji; przypatrzmy się nie już dzieciom, ale młodzieży obwianęj tym fatalnym duchem — jak tam stara prostoduszność Polska — jak barwa narodowa — gubi się wśród obcych sofizmów — jak się zaciera śród kosmopolitycznych marzeń — jak obok najpiękniejszych przymiotów z żałością postrzegać się dają chwały — zaszczepione naprzód ręką *Gurowskiego* a potem rozniesione po naszęj ziemi wichrem dzikiego szalu; ów cynizm, z Bayrońskim nienaturalnem w Polaku szyderstwem — to podeptanie wszystkiego co przodkowie nasi uważali za święte — które na gruzach wszelkiej zacności i chwały w Narodzie — buduje z rozwalin chrześcijańskiej Polski, jakiś przybytek dla ludowego bożyszcza — i stawia w nim ołtarz dla pychy i niedoświadczonej zarozumiałości, zamieniając w *axiomat polityczny* lekceważenie zasługi i siwego włosa!

Taki jest *duch* i taki się na młodzieży okazuje wpływ Towarzystwa w którego ręku widzimy dziś niestety kierownictwo szkoły Polskiej — kierownictwo kryjące się poza płaszczem Posłów i Jenerałów — poza Radą przyodzianą w szumny tytuł *Rady wychowania narodowego dzieci Wychodźców Polskich*. — Uważaliśmy za święty obowiązek ostrzedz o tém Rodziców i całe tułactwo; od nich samych albowiem zależeć może aby fundusze hojnie przez Rząd udzielane, szły na pożytek a nie na szkodę dzieci, — na dobro a nie na klęskę Polski.

Kronika.

TEOFIL WIŚNIEWSKI, JÓZEF KAPUŚCIŃSKI,
XIĄDZ KMIETOWICZ.

Dnia 26 we czwartek odbyło się w Paryżu nabożeństwo żałobne za dusze męczenników którzy śmierć ponieśli za sprawę ojczystą. — Polacy wszelkich opinii licznie zgromadzeni w kościele *St-Germain des Près*, gdzie spoczywają kości króla Jana Kazimierza, połączyli się we wspólnym żalu nad wczesnym zgonem współbraci, którzy jakkolwiek błędnie mogli pojmować środki służenia krajowi, tyle jednak okazali poświęcenia, tyle stałości i hartu duszy. — I w kraju zdaje się pomimo srogiego prześladowania, lud zdjęty boleścią na widok zniewagi wyrządzonej jego dzieciom — ośmiela się głośno modlić i składać kwiaty u mogiły wykopanej ręką oprawców. — Ciężko westchnąć i zapytać wypada, jak długo jeszcze nierozum jednych a obojętność drugich, będą marnować tak szczytne poświęcenia — trwonić skarby młodzieńczego zapału i patriotyzmu — znaczyć dzieje nieszczęśliwej Polski samemi tylko krwawymi ofiarami?

W poprzedzającym numerze umieściliśmy wyjątek z aktu zaskarżenia przeciw Wiśniewskiemu, który daje poznać główne jego czynności — udzielamy poniżej niektóre szczegóły o Kapuścińskim i Kmiotowiczu, opierając się jużto na *Gazecie Lwowskiej* którą powtórzył *Kurier Warszawski* z dnia 16 Sierpnia; jużto na faktach z kąd inąd powszechnie wiadomych.

Gazeta Lwowska. w zaskarżeniu i wyroku śmierci na Kapuścińskiego następujące zawiera szczegóły o ruchu Tarnowskim: « Skreślone powyżej w opisanu istoty uczynku Teofila Wiśniewskiego, rewolucyjne usiłowania Centralizacji towarzystwa demokratycznego Polskiego, przez swych wysłanników i inne środki propagandy, powstanie w Galicji wzniecić i tym sposobem C. K. Rząd austriacki w tej prowincji obalić, szczególnie w Obwodzie Tarnowskim znaczniejsze wywarły skutki. — W tym to Obwodzie emisarjusz z Francji przybyli, znalazłszy bezpieczne sronienie, pozyskali dla zamierzonych swych celów najliczniejszych i najmocniej odznaczających się zwolenników; albowiem *Franciszek hrabia Wiesiołowski*, na rewolucyjnego wielkorządcę, tudzież *Leon Czechowski* i *Józef Ejsenbach* na dowódców zamierzonego ucieżenia miasta Tarnowa przeznaczeni, niemniej jak *Jan Tyssowski* dyktator, i *Karol Rogawski* sekretarz Rządu rewolucyjnego w Krakowie byli mieszkańcami obwodu Tarnowskiego. — Wzburzenie między ludem wiejskim, przez zabiegi przygotowawcze powstańców wywołane, tudzież środki ostrożności przez C. K. władze rządowe przedsięwzięte, a ztąd wynikła obawa, ażeby główniejszych członków rewolucji nieuwieziono, spowodowały naczelników powstania, w Obwodzie Tarnowskim wybuchu rewolucji, poprzednio dla wszystkich prowincji dawniej Polski a zatem i dla Galicji na dzień 21 Lutego 1846 rokosz podnieść. »

« Powstanie miało się rozpocząć, stosownie do ustaw rewolucyjnych, napadem na załogi i miasta obwodowe, i w tym celu, względem napadu na Tarnów postanowiono, co następuje: Po godzinie drugiej z północy mieli powstańcy w dwóch oddziałach z północnej i południowej strony uderzyć na Tarnów, pierwszy oddział pod dowództwem *Leona Czechowskiego*, majora byłych wojsk Polskich, z miejsca zebrał pod *Klikową*, miał podstać pod smętarz, gdzie na cholerę zmarłych chowano, i napad na koszarę C. K. piechoty; gdy w tym samym czasie jednak obawiano się że oddział *Eisenbacha*, przez C. K. wojsko mógłby gościńcem z południowej strony Tarnowa być zabieję i z tyłu atakowany, przeto postanowiono most na Zabłociu w pobliżu C. K. wojskowej piekarni i góry Świętego Marcina znajdujący się, zgrażać z Gumnisk, dóbr Xięcia Sanguszk, zebranych powstańców obsadzić, i równocześnie straż wojskową przy C. K. piekarni ustawioną znieść. »

« W *Gumniskach* sporządzono także granaty, które miały być użyte do rzucenia między C. K. jazdę w celu ploszenia koni i pomieszenia jej szyków, niemniej jak do wzniecenia pożaru podczas napadu na Tarnów; i w samej rzeczy niektórzy z powstańców podstępnie pod Tarnów granatami zaopatrzeni byli; ażeby zaś natarcie C. K. jazdy uczynić niepodobnem, ulice w mieście bronią w górę zębami obróconymi wyłożone być miały. — Liczono także na współdziałanie mieszkańców Tarnowa, z których już wiele naprzód do powstania pozyskano, z tych jedna część pod dowództwem dzierżawcy *Izydora Wosińskiego*, miała napad na C. K. główną straż w mieście, druga zaś miała się złączyć z oddziałem Czechowskiego pod *Klikową*. Po zajęciu Tarnowa, miały być władze rewolucyjne w duchu demokratycznym formowane, wiele zaś osób Rządowi C. K. Austriackiemu przychylnych, a które przez swą gorliwość jako powstaniu nieprzyjacielem już naprzód oznaczone były, ofiarą paść miały. — Te tu skreślone zamachy po części zeznaniami zaprzysięgłych świadków, po części własnymi wyznaniem winowajców, prawnie udowodnionymi zostały. »

« W celu równoczesnego wykonania napadu na Tarnów, dzień wybuchu przez licznych agentów powstaniu sprzymierzonych w obwodzie Tarnowskim był ogłoszony, a w skutek tego, dnia 18 Lutego 1846, uzbrajała się znaczna część właścicieli i dzierżawców dóbr, urzędnicy tychże, a nawet i chłopa do stoczenia walki z C. K. Rządem Austriackim, usiłowano również w tym dniu wielokrotnemi jednak bezskutecznemi wezwaniami, obietnicą zniesienia pańszczyzny, zaprowadzenia ogólnej równości i wolności, lud wiejski od winnej swemu Monarsze wierności odwieść, a do złączenia się z powstaniem, osobliwie zaś do współdziałania przy oblężeniu Tarnowa zniewolić. — Wszakże te wszystkie zbrodnicze zabiegi były daremne, a nawet znacznej części powstańców własną zgubą, gdyż włóścianie dalecy od tego dać im w zdradzieckich zamiarach swę pomocy, starali się przeciwnie takowe zniweczyć. »

« Z różnych stron obwodu Tarnowskiego, powstańcy w strzelby, pistolety, pałasze, piki, kosy uzbrojeni i dostateczną amunicją zaopatrzeni, w tym dniu dążyli kupami na przeznaczone miejsce zgromadzenia ku Tarnowu, i aczkolwiek naczelnicy zamierzonego napadu na siłę zbrojną z 2000 osób składać się mającą liczyli, zamach tenże nie powiódł się — albowiem już dla śnieżnej zadyłki, która w tym dniu szlaki zasypała, wiele powstańców się zapóźniło, inni zupełnie nie zdążyli na miejsce przeznaczone, największa zaś liczba tychże po drodze przez włóścian, którzy ich dążność przenikli, częścią rozproszoną, częścią zatrzymaną i pochwytaną została, a gdy powstańcy w wielu miejscach opór stawiając kilku włóścian zabił i poranili, stali się powodem rozjutrańcia włóścian, które następnie tyle niebezpiecznych wypadków za sobą ściągnęło. — Te zdarzenia były przyczyną, że w nocy z 18 na 19 Lutego 1846 z powstańców około tysiąca ku Tarnowu dążących, na miejscu zgromadzenia pod zwyczajem wzmiankowanym cmentarzem włącznie z tymi, którzy z miasta tam przybyli ledwo 200, zaś pod wsią *Tarnowcem* niewiele więcej jak 250 stanęło, zamierzony więc napad dla niedostatku sił zbrojnych zaniechano. — Zdarzenia i zamachy powyżej skreślone zaprzysięgłymi świadkami i własnymi wyznaniem wielu obwinionych prawnie są udowodnione. »

« Do rot w dniu 18 Lutego 1846 z różnych stron obwodu Tarnowskiego na przeznaczone miejsca zgromadzeń dążących, należy również ta, która się w okolicy Pilzna i w samym Pilźnie zebrała. Członkami tejże między innymi byli: Józef Kapuściński, 29 lat mający, stanu wolnego, religii rzym-

ska-katolickiej, rodem z *Gorlic*, obwodu Jasielskiego, który już w r. 1838 będąc podówczas uczniem Gimnazjum w Sączu, w rewolucyjne zamachy był wplątany. — Metody Janikowski, właściciel realności w Pilźnie, Józef Siekierski, rządcą ekonomicznym z Dęborzyna Obwodu Jasielskiego, Leon Szumański urzędnik prywatny i Szymon Gorecki, ekonom którzy przed swym odjazdem morderstwo na osobie Kaspra Markla, burmistrza w Pilźnie, wykonali. »

Dalej następuje wyliczenie powodów które skłoniły Kapuścińskiego do zadania śmierci Marklowi, i szczegóły napadu czterech powstańców na jego dom. Szczegółów tych nie umieszczamy — są one widocznie przesadzone i mają na celu wystawić jak najmocniej niełudzką jakoby i krwiożercze usposobienie obwinionych. — Markl wedle *Gazety Lwowskiej*, miał być osobistym przyjacielem ojca Kapuścińskiego i jego dobroczyńcą — ten zaś nietylko okazał się nieublaganym w wykonaniu wyroku śmierci — pomimo błagań żony i dzieci Markla — ale nadto spiskowi mieli okropnie nad nim pastwić się — strzelając do niego, bijąc kolbami i ściągając uchodzącego razem z szabel — aż Gorecki miał mu zadać cios śmiertelny pchnięciem włóczni. — To pewna że Gaspar Markl burmistrz miasta Pilzna był nieprzyjacielem sprawy Polskiej i czynnym prześladowcą związkowych; i że właśnie na godzinę przed napadem na dom jego miał narady ze szpiegami, którzy mu różne doniesienia robili. — Prawa wojny wszędzie są jednako — a każde powstanie w Polsce musi począć od wytepienia i zdeorganizowania nieprzyjacielskiej administracji. —

Do rzędu ludzi serca, których poświęcenie rozbiło się o nierozum Towarzystwa Demokratycznego i obojętność ludzi nieuczulonych, zaliczyć potrzeba *Xiędza Kmiotowicza*. Donosiliśmy już iż niemogąc spełnić na nim wyroku śmierci, skazano go na wieczne więzienie. — Xiądz Kmiotowicz uległ temu sądowi jako pojmany z bronią w ręku — i winny zachęcania ludu do powstania przeciw rządowi austriackiemu, publicznie z kazałnicy. — Był on na czele powstania w Cyркуle Sandeckim w okolicach *Nowego-Targu* (*Neumark*), o czem dzienniki niemieckie z rozmaitemi dodatkami pisały w Marcu, a nawet w Kwietniu jeszcze 1846. — Fakta dziś wiadome są następujące. — Xiądz Kmiotowicz był Wikarjuszem w *Chochołowie*, niedalego granicy Węgierskiej i zebrawszy tamże gromadę chłopów łącznie z organistą Andruszkiewiczem, rozbili straż skarbową w *Chochołowie* i *Witowie* i wpadli do *Suchej Góry* w nocy 21 Lutego, gdzie Wikary z kazałnicy zachęcał lud do powstania i wielu chłopów pociągnął za sobą — a zabrawszy kasę celną posunął się ku *Nowemu targowi*. 22 stoczył potyczkę z oddziałem składającym się z 20 ludzi od straży skarbowej i stu kilkudziesięciu chłopów pod dowództwem Komisarza Celnego z której wyszedł zwycięzko, lubo wielu ludzi z obu stron było zabitych i rannych a pomiędzy tymi ostatnimi Austriacki Komisarz. — Skoro wieść o tej potyczce doszła do Nowego Targu, tamtejszy Oberkomisarz straży Celnej Molitor zebrał oddział podkomendnych i około 250 mieszczan, z którymi nie czekając napadu przeciwnie, poszedł naprzeciw powstańcom, którzy się cofnęli do *Chochołowa*. Zaatakowano wieś 23. Powstańcy strzelali z okien i ręczną bronią długo się bronili — ale pokonani pierchnęli — zabrano do niewoli czterdziestu a pomiędzy tymi i samego Kmiotowicza rannego. Organista Andruszkiewicz który odznaczył się walecznością, następnego dnia został pojmany. —

Z całego zamierzonego ruchu w Galicji — w Sandeckim, jakkolwiek spariżowany spisek, najdłżej wystąpił w pole — ale zrażano się lada niepowodzeniem — nie pokazali się ludzie zdolni do partyzanckiej wojny — a co najwięcej chłopstwo nie przyjmując hasła demokratycznego — nieufne nowym i niezwyčajnym dla siebie obietnicom i naukom, wolało posłuchać podseptu komisarzy przemawiających do jego passji w imieniu silniejszego — i w wielu miejscach obruciło się także przeciw właścicielom. — Powstanie gotujące się w okolicach Sandecza zostało ubiegnięte przez rząd, a miasto wcześniej obwarowane i zaopatrzone siłą zbrojną przeciw napadowi. — Po między 21 Lutego a pierwszą połową Marca, w cyrkulach Sandeckim i Jasielskim chłopci zabił do stu osób a sześćset innych wielu ciężko poranionych dostawili do cyrkulów; wszakże powstańcy Xiędza Kmiotowicza, podzieliwszy się na kilka oddziałów, utrzymywali się zbrojnie jeszcze przez czas niejaki.

Jeśli wierzyć można ostatnim doniesieniem *Gazety Kolonńskiej* Xiądz Kmiotowicz także już nie żyje. Miano go znaleźć umarłego w więzieniu tak jak był okuty w kajdany.

— **Polska.** Wedle dzienników Niemieckich — dnia 7 Sierpnia nie ustawały demonstracje patryotyczne na grobie powieszonych. — Żrana ze trzystu osób płci obojgę udało się wolnym krokiem ze wzgórza szubienicy do kościoła Bernardynów, gdzie czytana była msza żałobna za *Teofila i Józefa*. Na wiecór cięba ludu na wzgórze tak się powiększyła iż wszczęły się zatargi — ku zachodowi słońca było do 2000 ludzi, którzy opatrzeni w transparenty napisy i pocłodnie, gotowali się do jakiegoś obchodu. Policja przeszkodziła, wezwano zgromadzenie do rozejścia się, a gdy to niepomogło, kazano rozproszyc siłę. Oddział huzarów i kompania piechoty przyjęte zostały gradem kamieni — wojsko wtedy dobyło pałaszy i rozpedzono tłum, aresztując ze 20 najzapaleńszych, a między innymi kadeta z piechoty pułku *Nużan*, który klęczał nad grobem. — Życzymy iżby to była wierzitelną prawdą — znaczyłoby to bowiem iż duch publiczny — zstąpił nakoniec do ludu — i zwiastuje większą niż dotąd ruchawość, której brak tak się dotąd dawał czuć u nas w massie. —

— **Rzym.** — Wypadki, które od roku szybko po sobie następują we Włoszech, dają najlepszą zdaje się miarę stanu osłabienia, jakie się objawiać poczyną w Państwie Austriackim, które sztuczną równowagę tyle tylko że zdaje się utrzymywać nad brzegiem przepaści. Trzydzieści lat temu nazad, to jest po Kongresie Wiedeńskim, Austria była prawie samowładną panią całego półwyspu — kilka lat temu jeszcze nazad trzymała w ścisłej kurateli wszystkie Rządy Włoskie a mianowicie Rzymski. — Dziś okoliczności nagle się zmieniają. — Austriacy rozgniewani i przerażeni nienawicią jaką im otwarcie okazują zaczęły pograniczne miasta Włoskie, obawiając się o spokojność Mediolanu, wreszcie próbując czy się nie uda im postrachem odzyskać dawnego gruntu — biorąc za pozor nocną burzę, dnia 2 Sierpnia wtargnęli do Ferary, a nazajutrz zajęli miasto siłą zbrojną wbrew brzmie-

niu traktatu Wiedeńskiego. Kardynał Gubernator tej prowincji, czego się może i niespodziewali Austriacy — zaprotestował w najenergiczniejszych wyrazach przeciw gwałtowi i odniósł się do Rządu, który ze swojej strony natychmiast przesłał ostrą notę do Gabinetu Wiedeńskiego. — Wiadomość o tym kroku wywołała jak największe oburzenie przeciw Austrii — a zapal Włochów do entuzjazmu — mamy pod ręką kilka pism włoskich, a mianowicie: *Il Diario di Roma* i *Palladium Ferary*, które są napełnione manifestacjami gwardyi narodowej, odezwaniami do patriotyzmu różnych miast Romanii, ostremi sarkazmami przeciw Austrii a dobrymi radami dla Włochów — aby ci zacierając w sobie przesady miejscowe — usiłovali wyrobić myśl jedności i interesu wspólnego dla całej Ziemi Włoskiej.

Ojciec Święty miał odezwać się iż gdyby Austriacy chcieli trwać w grabię, sam dosiedzie konia i znajdzie jeszcze kilka milionów dobrych katolików którzy pójdą z nim zastąpić Kościół i Ojczyznę od obcego najezdźnika. Austriacka sztuka nie udała się, musieli ustąpić — tymczasem rząd Rzymski ustanowił w Forli korpus obserwacyjny do którego sprowadzono już kilka batalionów; — korpus Szwajcarów pozostał jeszcze w służbie Ojca Świętego podał adres do Rządu aby go użyto przeciw Austriakom; — adres ten zaczyna jedną temu wojsku pewien szacunek na miejsce wstępu który dawniej lud objawiał ku niemu. — W razie gdyby Austrija chciała zbrojnie miesiąć się do interesów dworu Rzymskiego, zdaje się iż Ojciec Święty może liczyć na energiczne poparcie nawet ze strony Anglii.

Kaukaz. — Pismo *l'Univers*, umieściło w tych dniach ważne szczegóły z których pokazuje się że walka Szamylą z Moskalami była dłuższa i zaciętsza aniżeli dotąd wieść przyznawała. — Potykano się przez całe cztery dni, to jest, od 13 do 17 Czerwca; z jednej strony dowodził osobiście Woronów, z drugiej *Szamył-Bej*. *Gergebil*, miejsce potyczki, ma być bardzo ważny punkt w kraju *Lesgow* na przecięciu komunikacji między *Dagestanem* a brzegami morza, dla tego Szamył okazując wielką przebiegłość wojenną, wcześniej ten punkt ufortyfikował i zrobił z niego skład amunicji i arsenał broni zdobytą na Moskalach a razem swoją główną kwaterę, zład mógł szybko działać na obie strony gór. — Dla tego też nieprzyjacielowi głównie chodziło o zdobycie tak ważnego stanowiska — ale jakżeśmy już widzieli, znalazł on nieprzełamany mur w mieście Górali — i jak dodaje dziennik *l'Univers*, w niezwykłej złości z jaką Szamył umiał użyć swojej artylerji, czego dotąd po Czerkiesach nie spodziewano się. — Po ogromnych stratach i czterech dniach zaciętego boju, Moskale cofnęli się ściągani przez całą kawalerję Górali. — Donosi nadto to pismo iż na Podolu miał się uformować obóz moskiewski, z którego przestane będą posiłki do armji Woronowa — tak aby wzmocnić linję *Tereku*, sam zaś generał skoro cholera ustanie, ma znowu podstąpić pod *Gergebil* na czele 15,000 z 25 działami ciężkiego kalibru dla obrócenia tej wsi w perzynę. — Czekamy wiadomości.

OSWIADCZENIE.

Do Dyrekcji Stowarzyszenia Monarchicznego w Anglii.

Ponieważ doświadczenie pokazało że niepodobieństwo jest myśleć o odzyskaniu Polski bez stworzenia w niej Insurekcji; a insurekcji stworzyć niemożna bez wyraźnego uznania Naczelnéj Osoby największy wpływ na zewnątrz i wewnątrz wymierzać mającej — i ponieważ w o becnie położeniu jeden tylko Xiążę Adam Czartoryski pozycję tę zajmuje. — Ja więc niżej podpisany przez wzgląd patryotyczny władzę się Jego poddaję i oświadczam gotowość być głosowi Jego posłusznym. A że od idei trwałości władzy myśl dynastyczna oddzieloną być nie może, jak więc obowiązki z ojca na syna przechodzą, tak o ile wierzę i spodziewam się, iż następcę Xięcia Adama nieustanie w pracy mogącej doprowadzić Polskę do bytu niepodległego, o tyle z méj strony pozostać mu wiernym przyrzekam i dotrwać w służbie narodowej pragnę — nie przesadzając woli Narodu gdy ten w wywalzonej Polsce o formie Rządu i jej Instytucjach przyszłych stanowić będzie w możności.

Douglas Isle of Man, dnia 22 Lipca 1847 r.

Karol Jancewicz, major 2^o pułku Mazurów.

WIADOMOŚCI EMIGRACYJNE.

Dnia 25 Sierpnia r. b. Xiążę Władysław Czartoryski młodszy syn Xięcia Adama ukończywszy Kurs nauk w Kollegium Rollin, odbył w Sorbonie oba examina piśmienny i ustny pomyślnie i otrzymał stopień Bachelier-ès-lettres (Bacca laureatu.) — Examinowany był z Matematyki, Fizyki, Chemii, Litteratury, Historji, Jeografii i Filozofii przez Professorów Sorbony PP. Patin, St-Marc Girardin, Garnier i Thilier. — Winszujemy pełnemu nadziei młodzieńcowi tych pierwszych, własną zasługą zdobytych, wawrzynów. —

— Zdali także examina i otrzymali stopnie Bachelier-ès-lettres PP. Ordega i Tomaszewski syn pośla Lipowieckiego. —

— Major Broński który w chowie i edukacji jedwabników bardzo się odznaczył, otrzymał w tym roku medal platynowy od Towarzystwa Zachęty — (*Société d'Encouragement*). —

LE REVEIL D'ISRAEL, pod tym tytułem ziomek Czyński wydaje pismo mające na celu zwrócenie uwagi europejskiej na półtrzecia miliona ludności w kraju naszym osiadłej, a ciężko pod berłem moskiewskiem uciśnionej. Dwa posyty ozdobione rycinami wyszły na widok publiczny. Wstęp

obejmuje uciski i wskazuje obowiązki starozakonnych. Znajdujemy tam dwa listy. Pierwszy P. Cremieux, deputowanego, drugi P. D'Ennerg wielkiego rabina. Wiadomości z Krakowa, z Węgier i Galicji. Pierwsza rycina wyobraża Kazimierza Wielkiego nadającego Starozakonnym przywileje, z tym napisem: « Travaillez et vivez en paix. N'oubliez jamais que lorsque l'Europe entiere vous a expulsés, la Pologne vous a offert asyle et protection. » Druga rycina przedstawia Żydów w Tarnowie, niesprawiedliwie o mord dziecięcia oskarżonych. *Cena posytu 50 centimes*. Kto dwanaście posytów opłaca, otrzymuje je w własnym mieszkaniu.

Ziomkowie bawiący w Paryżu, mogą się zgłosić do czytelnii 45 *Fbourg Montmartre*, tam im posyt będzie oddany po centimes 40. Za opłatą *franków pięciu* otrzymają w mieszkaniu własnym, posytów dwanaście. —

Oto są nazwiska uczniów Szkoły Polskiej, którzy przy tego rocznym popisie otrzymali pierwsze nagrody:

KLASY POZĄTKOWE.

Z *Katechizmu i Historji Świętej*: Saniewski Franciszek.

Z *Języka polskiego*: Pruszyński Bolesław, Koziorowicz Edward, Holownia Teobald, Topolski Adrian.

Z *Geografii i Historji Polskiej*: Saniewski Franciszek.

Z *Języka Francuskiego*: Koziorowicz Edward, Migurski Ludwik, Pruszyński Bolesław, Holownia Teobald, Goczałkowski Wiktor.

Z *Arytmetyki*: Saniewski Franciszek, Migurski Ludwik, Pruszyński Bolesław, Wołk Dominik, Przeglasiński Dominik.

Z *Geografii Powszechnej*: Saniewski Franciszek.

Z *Kaligrafii*: Plotnicki Konstanty.

Z *Rysunków*: Koziorowicz Edward.

Z *Śpiewu*: Wołk Dominik.

Z *Gimnastyki*: Mrozowski Bronisław.

KLASA TRZECIA.

Z *Religii*: Fiałkowski Bolesław.

Z *Języka Polskiego*: Jacewicz Onufry, Kosiorowski Antoni, Jasiński Jan-Ryszard.

Z *Historji Polskiej*: Jacewicz Onufry, Płuszewski Walerjan.

Z *Języka Francuskiego*: Dąbrowski Gustaw, Jacewicz Onufry, Jasiński Jan-Ryszard.

Z *Języka Greckiego*: Gąsowski Alexander, Jacewicz Onufry.

Z *Języka Łacińskiego*: Jacewicz Onufry.

Z *Języka Niemieckiego*: Jasiński Jan-Ryszard, Jacewicz Onufry.

Z *Angielskiego*: Wermuth Fridolin.

Z *Geografii i Historji*: Dąbrowski Gustaw.

Z *Matematyki*: Jacewicz Onufry.

Z *Fizyki i Chemii*: Jacewicz Onufry, Dąbrowski Gustaw.

Z *Rysunków*: Fiałkowski Bolesław.

Z *Śpiewu*: Dąbrowski Gustaw.

Z *Gimnastyki*: Ziemecki Ignacy.

KLASA SZÓSTA.

Z *Języka Polskiego*: Hryniewiecki Ludwik, Zaliwski Józef, Biernacki Gustaw.

Z *Historji Polskiej*: Hryniewiecki Ludwik.

Z *Greckiego*: Nientowski Władysław.

Z *Łaciny*: Hryniewiecki Ludwik.

Z *Historji Starożytnej*: Roguski Władysław.

Z *Matematyki*: Hryniewiecki Ludwik.

Z *Fizyki*: Hryniewiecki Ludwik.

Z *Chemii*: Jacewicz Ignacy.

Z *Historji Naturalnej*: Jacewicz Jan.

Z *Rysunków*: Biernacki Gustaw, Jacewicz Jan.

Z *Gimnastyki*: Jacewicz Ignacy.

Za wzorowe prowadzenie się otrzymali nagrody z klas początkowych: Łukomski Dyonizy. Z klas wyższych: Roguski Władysław.

Wydawca odpowiedzialny: JANUSZ WORONICZ.

W biurze interesów polskich, przy ulicy *Saint-Honoré* 385, znajdują się do nabycia świeżo odbite Medalioniki Matki Boskiej Częstochowskiej z jednej strony, a Piusa IX z drugiej, wykonane przez P. de Langeuil, który świeżo za prace swoje otrzymał medal od Ojca Świętego.

Cena medalioników dla Emigracji: tuzin fr. 4

i sztuka pojedyncza c. 10

Są również do nabycia zegary roboty p. Thies naszego ziomka, ozdobione statua Sobieskiego na koniu.

Złożone są także dzieła i wyroby znakomitego naszego artysty Antoniego Oleszczyńskiego.

Biuro posiada również rycinę zegarka ofiarowanego Lordowi Dudley Stuart, wykonanego w fabryce p. Patek et Cpnie i wszelkie wyroby tej znakomitej fabryki.

W końcu znaleźć można w biurze wiele innych prac i wyrobów ziomków naszych.

Biuro codziennie otwarte jest od godziny 9 do 4 prócz świąt uroczystych i niedziel.